



JE. DR. MICHAŁ BOBRZYŃSKI
kandydat na posła do R. P.

Patrzą w tęsknot swych stronę —
Czy Tytanów trud szczytny, czy głąz, z roli
[dźwignięty,
Czoło oblał im znojem.
Wszystkim tym spracowanym, wszystkim tym,
[Duchu Święty!
Namasć czoła spokojem;
I powstałi z upadku i wytrwali w niedoli,
Nieprzystępni obłudzie,
Niech go wezmą na wieki wieków — ci do-
[brej woli,
Serc i rąk czystych ludzie.

M. I.

Zapobieganie łysinie i jej zwalczanie.

Z wykładu prof. dr. O. L.
III.

Bądź co bądź nie jeden tylko proces prowadzi do zniszczenia porostu włosów, jest ich więcej, a każdy z nich toruje sobie drogę w inny sposób. Dawniej mówiono, a i dzisiaj jeszcze w podręcznikach naukowych jest mowa o najzwyczajniejszej formie t. zw. Alopecia praematura t. j. o przedwczesnym włosów zaniku. Nazwa ta jest raczej figurą opisową procesu, od bywającego się już w najwcześniejszej młodości. W rzeczywistości nigdy włos nie dojrzeva do tego stopnia, aby sam wypadł. Zmieniania się włosów, napotykanego u zwierząt, zależnego od szczególniejszych warunków w różnych roku porach, nie można odnosić do człowieka. Każde Defluvium capillitii jest nienormalne. Zdrowe włosy w ogóle nie wypadają. Jeśli na grzebieniu i w szczotce, na poduszce i sukniach zastaniemy własne włosy — jeśli pincetta i palce zdołają włosy wyrywać, chociaż przy tem się nie natężamy i nie odczuwamy żadnego bólu, wtedy napewno twierdzić można, że rozluźniło się spoidło tak, jak to ma miejsce w dziąśle, gdy ząb się chwiać poczyną. Gdyby na ten stan więcej uwagi zwracano, mielibyśmy o wiele mniej wypadków łysin.

Zapobieganie łysinie zasadza się na wystrzeganiu się chorób włosów i na wczesnem zwalczaniu tychże chorób. Bardzo ważnem w tej sprawie byłoby usunięcie zdania, jakoby codzienna lub peryodyczna włosów utrata była czemś naturalnem lub sama przez się zrozumiałą. Przeciwnie, każdy włos powinien dopóty być na swoim miejscu, dopóki życie trwa, podobnie, jak to na swoim miejscu siedzi ząb lub paznokieć. Utrata jest znamię przedwczesnej destrukcji. Powtarzające się i trwałe włosów wypadanie prowadzi do wygasania zdolności odnowy, a tem samem do całkowitej utraty włosów. Jedynie bezbolesność, powolny rozwój choroby usypia czujność, pokąd nie nastąpi raptowne pogorszenie się lub nawet nie wystąpi łysina. Rzecz inna, gdy na włosami porośniętej głowie rozwinie się jakaś choroba skórna jak: Herpes tonsurans, Favus, Psoriasis, Lupus erythematosus, Pediculosis i t. d. albo jako następstwo po przebytej chorobie: szkarlatynie, odrze, dyfterji, tyfusie, kile.

Także, o ile ono dotyczy tych chorób, to w poszczególnych wypadkach zapoznawany bywa przyczynowy związek, bo zaburzenie, powodujące chorobę, która jest przyczyną, jak niemniej obfite wypadanie, które bardzo raptownie może się odbywać, oddziela nieraz przerwa kilkumiesięczna. W trzy miesiące po rozwiązaniu, po ośmiu lub dziesięciu tygodniach po przebyciu gorączkowej choroby, w bliżej oznaczyć się nie dających odstępach czasu, po kuracyi merkuryalnej itp. wypadają całe pęki, giną codziennie setki włosów. W rzeczywistości jednak potęguje się tylko to, co już przedtem miało swój początek. Temsamem można zapobiedz niejednemu, jeśli po chorobach zakaźnych, w okresie ozdrowieństwa, z góry zwróci się uwagę na możność wypadania włosów. W wszystkich tego rodzaju wypadkach w grze są kombinacje. Wydzielający się jad chorobowy sam działa. Równocześnie istnieje u dorosłych ludzi (z małymi tylko wyjąt-

kami) niezbyt gruczołów, który, przybrawszy na sile, w krótkim przeciągu czasu może spowodować całkowitą utratę włosów. Tu stowarzyszają się dwie przyczyny. Dyspozycja zmienia się w uchwytny sposób, jeśli owo tak powszechnie tolerowane słowo tak pojmujemy, że jest to ustrój, w którym tkanka i narządy zachodzą się w tym czasokresie, gdy oddziaływa na nie szkodziłość, która za sobą pociąga chorobę.

C. d. n.

R. K.

Bracia małego Mowgli.

Przekład z angielskiego.

Była siódma wieczorem po dniu upalnym, gdy ojciec Wilk obudził się ze swej dziwnej drzemki. Ziewnął, przeciągnął łapy zdrewniałe. Matka Wilezyca siedziała z nosem, wsuniętym w kłębek, utworzony z czterech młodych wilezów. Księżyc wpadał przez otwór do jaskini, w której żyła ta wileza rodzina, a było to na wzgórzach Seconee.

— Aughr! — mruknął ojciec Wilk. — Czasby już wyjść na łowy.

I chciał już wybiegnąć na dolinę, gdy mały cień o kudłatym ogonie zastąpił mu drogę i szczeeknął:

— Powodzenia, wodzu wilków, powodzenia i silnych kłów twoim szlachetnym potomkom. Ohy nie zapomnieli o głodnych tego świata!

Był to Szakal-Tabakwi, ogryzacz kości. Wilki indyjskie gardzą Tabakwim, albowiem wszędzie go pełno, znosi plotki i wyjada niedogryzki i ochłapy ze śmietników przy wioskach.

Ale też boją się go wszyscy, gdyż Tabakwi łatwiej od innych mieszkańców dżungli podlega wściekliwości, a wtedy nie boi się już nikogo i biega po lesie i kasa na prawo i lewo.

Nawet Tygrys ucieka, gdy mały Tabakwi dostanie wściekliczny. Wściekliczna jest największą sromotą, jaka może spotkać dzikie zwierzę.



PARK PILAWIN JÓZEFA HR. POTOCKIEGO.